WARSZAWSKA

25 PAŹDZIERNIKA 1847 r.
PONIEDZIAŁEK.

№ 298.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszeną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5).

Część Urzędowa.

Komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych pod dniem 20 września (2 października) r. b., powołała pp. Jakóba *Centnerszwera* nauczyciela szkoły rabinów, tudzież Samuela Izaaka *Hopfenblum*, na członków rady szczegółowéj szpitala starozakonnych w Warszawie.

Główna kasa oszczędności. — W upłynionym tygodniu do dnia 12 (24) października roku bież. włącznie, wydano książeczek nowych 27, na które, tudzież na dawniejsze w 210 wnioskach, złożono rs. 1443 kop. 90 (złp. 9626); na żądanie 71 uczestnikom wypłacono (oprócz procentu za rok bież. rs. 24 k. 15) rs. 1898 kop. 70 (złp. 12,658), i umorzono książeczek oszczędności 37; — przeto uczestników 5209 posiada kapitał rs. 169,290 kop. 51½ **(czyli zł. 1,128,603 gr. 13)**. — Warszawa d. 12 (24) października 1847 roku. — Naczelnik, *Słomiński*.

Burmistrzem w mieście Jeżowie powiecie Rawskim, zanominowany został Jan *Dłużniewski*.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Gdy pomiędzy handlującemi a szczególniéj przekupniami po targach i placach wiktuały sprzedającemi, dostrzeżono miary i wagi niestęplowane lub stęplem ostatniéj weryfikacji z roku 1845 nieopatrzone, zarządzoną została rewizja takowych i w skutku onéj zabrano znaczną ilość miar i wag, z których 299 zniszczono a 97 posiadaczów ich aresztem ukarano;—co biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra podając do publicznéj wiadomości, ostrzega osoby handlujące, że za każdym dostrzeżeniem wag lub miar z przepisami niezgodnych, utrzymujący takowe do odpowiedzialności prawnéj pociągniętym będzie.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Taryfa opłat pogrzebowych, przez kom. rząd. spraw wew. i duch. pod dniem 17 (29) listopada 1841 r. zatwierdzona zastrzegła, że dzieci, przed ukończeniem lat 7 wieku zmarłe, winny być przenoszone lub przewożone własnym powozem na cmentarz, wywożenie zaś zmarłych dzieci dorożkami, jako szkodliwe pod względem komunikowania się chorób epidemicznych paragrafem 11-tym téjże taryfy wyraźnie jest wzbronione. Ponieważ zaś dostrzeżono że powożący dorożkami do pomienionego rozporządzenia nie stosują się, biuro Warszamskiego Ober-Policmajstra uważa za potrzebę ogłosić to rozporządzenie nadmieniając: że niestosujący się do odpowiedzialności pociągani będą, a dopilnowanie skutku, policja wykonawcza ma sobie polecone.

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 325, wyjechało 378.

Savewryn *Slonka*, referent w komisji skarbu, lat 43 liczący, w dniu wczorajszym zmarł.

Onegdaj, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, rozstała się z tym światem Anna z Brzeżowskich *Zendt*, żona urzędnika z wydziału górnictwa.

W dniu wczorajszym córka fabrykanta *grempli*, lat 17 licząca, w zamiarze odebrania sobie *życia*, rzuciła się w Wisłę z tarasu zamkowego, zkąd przez berliniarzy wyratowaną została.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Jeziorze wieszczek* przywołana Panna Rivoli i Pan Matuszyński po 2-kroć; w Teatrze Rozmaitości po *Zięciu* i *spekulancie* PP. Ja-

siński 3, Karasiński 2-kroć; po *Majstrze* i *czeladniku* wszyscy, oddzielnie PP. Żółkowski 4-kroć i Panczykowski. — Wkrótce w tymże teatrze daną będzie nowa komedja w 1 akcie z francuzkiego przerobiona, pod tytułem: *Dwaj bracia*.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Cytowicz urzęd. z Petersburga nr. 625, Czapski Ant. ob. z Chełma nr. 2673, Fijałkowski Józef ob. z Giezna nr. 492, Gawroński Wincenty ob. z Pojeziory nr. 601, Grudziński Paweł ob. z Smorzyc nr. 625, Hryniewicki Kaź. urzęd. z Kowna nr. 461, Hirszel Anastazy doktor z Kalisza nr. 634, Jankowski Onufry ob. z Siedlec nr. 500, Jattoft Antoni ob. z Radomia nr. 1085, Karwicki Jan ob. z Wygiełzów nr. 601, Kożuszek Adolf artysta muz. z Wiednia nr. 634, Karwicki Jan ob. z Kielc nr. 1246, Leszczyński Ignacy ob. z Radomia nr. 584, Lemnicki Fran. ob. z Osin nr. 414, Mokronowski Aleksan. ob. z Chlewni nr. 414, Miernicki Jan ob. z Kalisza nr. 1310, Orłowski Feliks ob. z Górki nr. 2673, Osterloff Karol ob. z Krągoli nr. 1303, Przyłęcki Marjan ob. z Sobol nr. 603, Podkoński Fran. ob. z Rozworzyna nr. 603, Potocka Izabela żona senatora z Grefenberga, Pokutyński Stan. ob. z Białogorzna nr. 1085, Sokolnicki Jakób ob. z Rylska nr. 551, Słonka Aleks. ob. z Jastrzębia nr. 638, Strzyżewski Piotr ob. z Jabłoni nr. 613, Strzelecki Fran. ob. z Biały nr. 2684, Telatycki Winc. ob. z Krzeczowa nr. 601, Trzebiński Jan ob. z Hniszowa nr. 2673, Wyczechowski Józef urzęd. z Petersburga nr. 1100.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Borkowski Jakób ob. z nru 2684 do Żurawina, Cieszkowski Krystjan ob. z nru 1314 do Duchnowa, Chmielewski Józefat rejent z nru 584 do Kalisza, Dąbrowski Andrzéj ob. z nru 500 do Kamionki, Górski Józef ob. z nru 584 do Szwarocina, Gruber Ewaryst radz. stanu z nru 634 do Wilna, Garczyński Jan ob. z nru 159 do Szczkowa, Jawornicki Mich. ob. z nru 634 do Bronowic, Kobyłecki Winc. ob. z nru 584 do Sieradza, Kryński Aleks. ob. z nru 2684 do Budzisk, Kownacki Jan ob. z nru 2673 do Kosin, Kuczewski Piotr rotmistrz z nru 625 do Rygi, Lajnweber Maksym. aptek. z nru 2673 do Petersburga, Majewski Ambr. ob. z nru 601 do Wołuczy, Myśliński Tom. ob. z nru 159 do Szczkowa, Orzeszko Juljan ob. z nru 601 do Dulska, Ostromęcki Mich. ob. z nru 625 do Rygi, Perkowska Jadwiga ob. z nru 200 do Chodowa, Podczaski Stan. ob. z nru 601 do Kruszyna, Rojewski Woj. kup. z nru 2240 do Kielc, Raczyński Marceli ob. z nru 476 do Kozic, Radowicka Stefania ob. z nru 414 do Poznania, Śliwiński Jan ob. z nru 585 do Kaszewa, Słubicki Albin ob. z nru 601 do Łowicza, Swiderski Mikołaj radz. stanu z nru 570 do Częstochowy, Wojczyńska Józefa ob. z nru 414 do Poznania, Zieliński Jan refer. stanu z nru 200 do Chodowa.

Rozmaitości.

DON ŻUAN MORIQUE.

POWIASTKA Z ŻYCIA AKTORSKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

Już chciał odejść, gdy wtém obił mu się o uszy głos jednego z gości, inspicjenta przy teatrze barcelońskim, uskarżającego się, iż nie może znaleźć statystę, któryby grał Murzyna w ostatniej scenie ostatniego aktu.

„Murzyna?“ ozwało się radośnie kilku ciekawych.

„Tak jest. Rola wcale nie tak łatwa, jak się koniecznie wydaje; ale ponieważ Murzyn ani słowa przy tém nie mówi, lecz tylko jako niewolnik Saraceny Margaritę sztyletem ma przebić; przeto nie chce żaden z aktorów przyjąć téj ważnéj, chociaż nieméj roli, a ja muszę szukać statysty, któryby przecież w tak rozstrzygającym momencie, umiał znaleźć się na scenie. Jest przy tém mała niewygoda, bo musi sobie twarz poczernić, jednakże w teatrze to z łatwością się dzieje, wszak tam jeden drugiego czerni.

Słowa te przeszyły dreszczem Moriqu'a. Przyszła mu nagła myśl do głowy. Gdy większa część gości od stołu się oddaliła, a inspicjent sam tylko został, zbliżył się Morique, i zagaił rozmowę, w którą tamten natychmiast wejść się nie wahał. Po kilku zapytaniach o Medjanie i Weronice, kazał Morique dać więcéj wina, i rzekł: „Wiécie co, przyjacielu; pozwólcie mi dziś grać Murzyna w piątym akcie. Występywałem już nieraz dość pomyślnie na teatrach prywatnych, i mam zamiar całkiem oddać się scenie, jeźli obaczycie, że nie jestem bez jakiegoś talentu.“

„Ba!“ ozwał się inspicjent — „mając tak pyszną postawę i głos tak wdzięczny, można już szczęścia próbować!“

„Otoż chcę to uczynić, byleście mi pozwolili wyjść dziś na scenę, i grać Murzyna, który Margaritę przebija. Komu innemu musielibyście za tę rolę zapłacić, ja wam chętnie daruję, co mi się za to należéć będzie.“

„Ha, dobrze“—odpowiedział tamten. „Obaj na tém dobrze wyjdziemy. Próbę z pchnięciem sztyletu i innemi drobnostkami możemy późniéj odbyć. Zresztą, ju-

żem wszystko w roli najdokładniéj oznaczył, więc nie będziecie mieli trudności.“

„Bynajmniéj. Tylko o jedno was proszę. Wyznaczcie mi jakie ustronne miejsce, gdziebym niepostrzeżony mógł się poczernić i ubrać. Nie chcę bowiem, aby przyjaciele moi o tém wiedzieli.“

„Przy moim pulpicie za kulisami nikt was nie ujrzy. Dla ostrożności możemy ominąć główne schody, i wejdziemy obaj tylnemi drzwiami, koło pracowni maszynisty.“

Morique zapłacił za wino, i udał się z inspicjentem do teatru. Towarzysz jego przyprowadził go ciemnemi schodami obok garderoby damskiéj, którą z cicha mu palcem wskazał. Morique stanał na chwilę i nie mógł oka od niéj oderwać.

„Daléj, daléj, przyjacielu!“ napomniał go inspicjent. „Jak widzę, radzibyście, serdecznie do dam zajrzeli.“

Nie odpowiadając ani słowa, pospieszył Morique za inspicjentem, który z garderoby ubiór i farbę do poczernienia twarzy wyniósł. Podczas gdy inspicjent czynił przegląd, czy wszystkie rekwizyta są na miejscu, zaczął Morique czernić twarz sobie, aby go żaden z aktorów lub żona jego nie poznali.

W kilka minut był Morique gotów, a inspicjent przyniósł mu drewniany teatralny sztylet, oblepiony srébrnym papierem. Z uśmiechem schował go Morique w rzęsiste przeguby swego stroju, i zaczaił się za kulisami, zkąd mógł widziéć aktorów, znajdujących się już na scenie, dla rozpoczęcia sztuki. Wtém otworzyły się drzwi salonu, a wreszcie wyszła Weronika. Moriqu'owi zdało się, jakby mu sztylet serce przeszywał. Z wdziękiem i lekką myślą weszła Weronika w grono aktorów którzy pochlebnemi przemawiając słówkami, wokoło ją otoczyli. Tylko Medjana pomiędzy nimi nie było.

Wkrótce podniosła się zasłona, rozpoczęła się sztuka. Morique przysłuchywał się każdemu słowu, uważał bystrém okiem grających, widział śmiałych krzykaczy, lecz ani jednego prawdziwego artysty nie ujrzał.

Po piérwszym akcie ośmielił się wyjść z swéj kryjówki. Śród śmiechów i żartów z aktorami, przechadzała się Weronika pomiędzy kulisy, przywiewając sobie chłodek wachlarzem. Gdy się zbliżyła do Moriqu'a, który z poczernioną twarzą wcale nie był do poznania, urwała się rozmowa; zdało się, jakby jakiś przestrach kroki Weroniki powstrzymał: sami jéj towarzysze to postrzegli.

Rozpoczął się akt drugi. Ispicjent wziął Moriqu'a uprzejmie na stronę, aby go nieméj jego roli wyuczyć. Morique probował wszystkie ruchy zakradania się, a na daną końcówkę, wykonał ruch pchnięcia z taką biegłością, iż inspicjent od szumnych pochwał wstrzymać się nie mógł.

Nie zważając na to, wrócił Morique na swoje stanowisko, i pełen niecierpliwości ostatniego aktu oczekiwał. Już przedostatni się skończył, gdy Medjano nagle na scenę wstąpił. Weronika wybiegła naprzeciw niemu, i rzuciła mu się w objęcia.

Moriqu'a dreszcz przejął, gdy to zpoza kulis obaczył. Pięść jego drgnęła mimowolnie ku sztyletowi; zdało mu się, iż nie wytrwa spokojnie w swojéj kryjówce. Niespokojność, malująca się przy wstępie na twarzy Medjana, umiarkowała się cokolwiek, lubo wzrok jego zawsze niepewnie się błąkał, jak u człowieka, który występek popełniwszy, w ręce sprawiedliwosci popaść się lęka.

Tu ozwał się nagle dzwonek oznajmujący rozpoczęcie aktu piątego. Jak dzwon grobowy uderzyły jego dźwięki o ucho Moriqu'a, a gdy zasłona w górę zaszeleściła, zdało mu się, iż powiew śmiérci po scenie przeciągnął.

„Wkrótce odegram moję rolę!“ szepnął sam do siebie Morique. „Ha, to ona! patrz, wychodzi. O, idź tylko idź, są to ostatnie kroki twoje. My oboje po raz ostatni dziś występujemy. O, jest-to straszne pożegnanie! straszliwy dramat.“ (D. c. n.)

Doniesienia.

Rząd gubernjalny Warszawski.—Z powodu upływającego z rokiem bieżącym kontraktu zawartego o dzierżawę podatku koszernego w części gubernji Warszawskiej, a mianowicie w powiatach: Warszawskim, Stanisławowskim, Rawskim, Łęczyckim, Łowickim, Gostyńskim i Włocławskim; rząd gubernjalny na zasadzie reskryptu komisji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 21 sierpnia (2 września) r. b. ns. 70,094, podaje do publicznéj wiadomości, że licytacja na dalsze od dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1847/8 r. wydzierżawienie tego podatku, odbywać się będzie w biurze rządu gubernjalnego w pałacu rządowym przy ulicy Nalewki pod nr. 561 położonym w d. 15 (27) października r. b., od godziny 11-éj z rana, a to naprzód wedle postanowienia rady administracyjnéj królestwa z d. 3 (15) września 1840 r., przez deklaracje opieczętowane, któréj wzór poniżéj dołącza się, a następnie zaraz po otworzeniu takowych, głośna licytacja pomiędzy konkurentami, którzy vadia i deklaracje złożyli, poczynając od sumy najwyższéj przez deklaranta zaofiarowanéj. Warunki do wspomnionéj licytacji, każdy w biurze rządu gubernjalnego w godzinach biurowych odczytać może, główniejsze zaś zamieszczone już były w gazecie Policyjnéj nr. 275.

Magistrat miasta Warszawy.—Na oczyszczenie i konserwację kloak beczkowych w zabudowaniach ratusza w ciągu lat trzech od dnia 1 stycznia 1848 r., do ostatniego grudnia 1850 r., odbędzie się licytacja w sali posiedzeń magistratu w dniu 30 października (11 listopada) r. b. Mający chęć ubiegać się o to przedsiębierstwo mogą w powyższym dniu złożyć na ręce rzeczywistego radzcy

stanu prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżéj zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek lub przekreśleń wypisać sumę za jaką roczněj konserwacji i oczyszczania podjąć się pragną, któréj praetium do licytacji in minus na rs. 450 rocznie oznacza się. Do deklaracji dołączony być winien kwit kasy miejskiéj na złożone vadium w sumie rs. 75. Inne warunki są do przejrzenia w wydziale administracji magistratu, codziennie wyjąwszy dni świąteczne. — Warszawa dnia 4 (16) października 1847 r. — Prezydent rzeczywisty radzca stanu *Grajbner*.—Naczelnik kancelarji *Luceński*.

Deklaracja. — W skutek ogłoszenia z dnia 4 (16) października r. b., podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się konserwować i oczyszczać kloaki beczkowe w zabudowaniach ratusza w ciągu lat trzech od dnia 1 stycznia 1848 r., do ostatniego grudnia 1850, i żądam za to rocznie rs. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym Kwit kasy miejskiéj na złożone vadium w sumie rs. 75 załączam. Stałe moje zamieszkanie jest w NN., pisałem w NN., dnia NN., miesiąca .... 1847 r. (Podpisać imie i nazwisko).

Magistrat miasta Warszawy.— Podając do wiadomości powszechnéj, że następujące bilety lombardowe ze specyfikacjami nr. 589 na rs. 16, nr. 4075 na rs. 21, nr. 112 na rs. 4, nr. 826 na rs. 5, nr. 4738 na rs. 5, nr. 5683 na rs. 4, nr. 6607 na rs. 3, nr. 7257 na rs. 6. nr. 2331 na rs. 38, nr. 2332 na rs. 24, nr. 3466 na rs. 24, nr. 5632 na rs. 46, nr. 7860 na rs. 11, nr. 3447 na rs. 300, nr. 3467 na rs. 90, nr. 6916 na rs. 6, nr. 8734 na rs. 6 i nr. 5499 na rs. 5, i same specyfikacje oznaczone nr. 5711, 4981, 8922 i 8037 zaginęły posiadaczom onych, magistrat wzywa każdego w czyim ręku takowe znajdować by się mogły, ażeby w przeciągu sześciu tygodni od daty niniejszego ogłoszenia, czyli do dnia 8 (20) listopada r. b., do dyrekcji lombardu w ratuszu przy ulicy Senatorskiéj posiedzenia swoje odbywającéj zgłosił się i prawo posiadania onego biletu udowodnił, gdyż po upływie tego terminu nowe bilety zastawne ze specyfikacjami i same specyfikacje w miejsce zagubionych, tym tylko osobom za poprzedniem opłaceniem przypadających należytości, wydane zostaną, których nazwiska w księgach dyrekcji lombardu są zapisane.—Warszawa d. 26 września (8 października) 1847 r.—Prezydent, rzeczy-wisty radzca stanu, *Grajbner*.— Naczelnik kancelarji, *Luceński*.

Dyrektor instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie.— Podaje do wiadomości, że w d. 15 (27) października r. b., o godzinie 11-éj z rana, odbędzie się w folwarku Ruda, w bliskości Marymontu licytacja głośna na sprzedaż 118 sztuk owiec wybrakowanych z folwarku instytutowego Wawrzyszewa mianowicie: macior starych sztuk 33, macior roczniaków sztuk 24, i maciorek jagniąt sztuk 5, skopów starych sztuk 26, skopów roczniaków sztuk 24 i skopów jagniąt sztuk 6. Licytacja ta odbywać się będzie in plus od sumy szacunkowéj rs. 150 kop. 41. Vadium do téj licytacji oznaczone jest na rs. 37 kop. 60.—Marymont dnia 2 (14) października 1847 r.—Radzca stanu, *Oczapowski*.

KSIĄŻKI SŁUŻBOWE: Sakowskiéj Marjanny, Appell Marjanny, Żmudzińskiego Józefa, Prokopowicz Anieli, Lejkip Józefy, Cwibilsis Nuhy, Kapuścińskiéj Katarzyny, Chmielewskiéj Rozalji, Lisowskiéj Teofili, Katarzyńskiego Walentego, Kowalikowskiéj Rozalji, Sobczak Małgorzaty, Bączkiewicz Agnieszki i Borkowskiego Józefa zaginęły. Znalazca zechce złożyć takowe w wydziale kontroli służącycn.

Do składu Jana Bleszyńskiego przy ulicy Senatorskiéj, nadszedł pierwszy transport JABŁEK TYROLSKICH, FIG SUŁTAŃSKICH i ŚWIEC stearynowych Petersburgskich w najlepszym gatunku.

Człowiek młody kawaler, z rządową i prywatną obeznany służbą, życzy sobie przyjąć tu w Warszawie obowiązki murgrabiego lub rządzcy domu, a w wynagrodzenie mieć stół i stancję. Bliższą wiadomość powziąść można u rządzcy domu nr. 470, przy ulicy Senatorskiéj, gdzie również interesowani adres swój nadesłać mogą.



Do fabryki słomkowych i ryżowych kapeluszy, potrzebna jest PANNA kompletnie uzdatniona do tego rodzaju wyrobów, a przytém moralnie się prowadząca, gdzie prócz stołu stancji i wszelkich wygód, otrzyma stosowną do uzdolnienia pensję. Wiadomość bliższa, w magazynie mód E. Dobrskiéj, przy ulicy Senatorskiéj pod nr. 468/9, naprzeciw kościoła OO. Reformatów.



Potrzebna jest SUMA zł. 15000 na 1-szy numer hypoteki domu murowanego tu w Warszawie, bez pośrednictwa faktorów. Ktoby takową posiadał, raczy się zgłosić lub nadesłać adres pod nr. 1605 przy ulicy Nowogrodzkiéj do właścicielki; w tymże domu jest znaczna ilość gliny do sprzedania.

KSIĄŻECZKI LEGITYMACYJNE: Heleny Jareckiéj, Józefa Kocielskiego, Stanisława Marjewskiego i Wojciecha Gągnosek zaginęły.— Znalazca raczy złożyć w biurze policji.

Dziś i w dnie następne od godziny 6-éj wieczorem, w cukierni na rogu Saskiego placu p. Bisier et Comp., grać będzie muzyka pod dyrekcją pp. *Mejera* i *Rajczaka*.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie Pan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w lokalu gastronowicznym przy ulicy Bielańskiéj w hotelu Lipskim pod nr. 603, muzyka pod dyrekcją Jana *Hubert* uprzyjemniać będzie chwile szanownym gościom, gdzie przy rychléj usłudze dostać można wszelkich napojów za pomierną cenę.

Dziś w kawiarni przy ulicy Podwal pod nr. 523 na 1ém piętrze grać będzie tercet *Bondasiewicza*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krak.-Przed. wprost poczty pod nr. 380 na 1-ém piętrze, grać i śpiewać będą pp. *Huibenthal*, przytem panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

Dziś w kawiarni przy ulicy Gołębiéj pod nr. 170, na dole, grać będzie z kompanją *Szydorowski*.



Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa pod nr. 600, grać będzie *Danecki* z towarzyszeniem fortepjanu i fagotu celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkielera, grać i śpiewać będą pp. *Noires*.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Przejazd i Tłumackie, w domu p. Zawadzkiego pod nr. 739, grać i śpiewać będą pp. *Stejling*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Sto-Jańskiéj pod nr. 3, grać będzie kwartet *Wolfa*, przytem 10cio-letnia dziewczynka na słomianym instrumencie grać będzie rozmaite sztuki.



Dziś w nowo-otworzonéj KAWIARNI pod nr. 373 na Krakowskiem-Przedmieściu na rogu ulicy Bednarskiéj, grać będzie tercet, składający się ze skrzypców, wiolonczelli i fortepjanu, który wykonywać będzie dzieła najnowszych kompozytorów.

TEATR WIELKI. Jutro, *Arcydzieło nieznane*. *Betli*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, zamiast ogłoszonych, będą: *Dzieci żołnierskie*. *Vendetta*.

Dziś z rana ciepła stopni 5, wczoraj w poł. ciepła stop. 6. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 11.